

Solidarna Polska zostaje w rządzie

13 grudnia 2020

To była zadziwiająca konferencja prasowa Solidarnej Polski. Z jednej strony Zbigniew Ziobro zadeklarował pozostanie w rządzie, a jednocześnie zapowiedział, że będzie walczył z ustaleniami szczytu Unii Europejskiej.



Od rana 12 grudnia trwało posiedzenie zarządu partii Solidarnej Polski, który obradował, jak odnieść się do wynegocjowanego przez rząd Polski i Węgier porozumienia z Unią Europejską w sprawie powiązania budżetu z przestrzeganiem praworządności w krajach członkowskich. Ziobro poinformował, że został złożony wniosek o wyjście jego ugrupowania z koalicji i że został on odrzucony głosami 12 : 8, co oznacza pozostanie Solidarnej Polski w rządzie, a Zbigniewa Ziobry na stanowisku ministra sprawiedliwości i prokuratury generalnego. Jednocześnie Ziobro nie pozostawił suchej nitki na porozumieniu. Używał sformułowań, które do tej pory były przez niego i jego akolitów używane – suwerenność, narzucanie rozwiązania, utrata niezależności, są sprawy bezcenne ważniejsze niż których nie da się mierzyć ilością pieniędzy itd. Podkreślił, że Solidarna Polska uznaje porozumienie za błąd.

Otwarcie zapowiedział również, że jako minister sprawiedliwości będzie walczył o jego uchylenie poprzez zwrócenie się zarówno do Trybunału Konstytucyjnego, jak i trybunału w Luksemburgu, by cięła te sprawdziły, czy porozumienie to nie jest sprzeczne z europejskimi traktatami i czy jest zgodne z polską konstytucją. Partia Ziobry, zgodnie z jego zapowiedzią, będzie głosować przeciwko ustaleniom szczytu. Ziobro przedstawił apokaliptyczny scenariusz: jak

przekonywał, ustalenia szczytu oznaczają, że Bruksela jest w stanie narzucać swe rozwiązania polskiej władzy na każdym poziomie: samorządowym, ministerialnym, rządowym i prezydenckim, a w ostateczności może obalić nieposłuszny Unii rząd. Twierdził, że jest to krok w kierunku europejskiego państwa federacyjnego kosztem państw narodowych.

Mimo tej miażdżącej krytyki, SP pozostanie w rządzie. Ziobro objaśniał to tym, że wyjście jego ugrupowania z rządu oznacza wcześniejsze wybory parlamentarne, a więc ryzyko utraty władzy i niemożności dokończenia założonych celów politycznych.

Rząd Morawieckiego zatem przetrwał. Pytanie tylko jak długo, przy założeniu, że w jego składzie znajduje się polityk, będący zdecydowanym przeciwnikiem pozycji premiera.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)